

# OJCZYŻNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 73

Sobota 6 września 1947 r. Charbin.

Cena 40 Yuan

„Nie będzie w Polsce wolnej nigdy nikt nad chłopem panował i chłopca wyzyskiwał, ani obcy najeźdźca, ani rodzimy obszarnek czy kapitalista.“

(Z przemówienie wicepremiera Antoniego Korzyckiego).

哈爾濱波蘭民主日報

## Nasz głos musi być wysłuchany

Do Tymczasowego Komitetu zaczęto zwracać wypełnione kwestionariusze rejestracyjne. Między innymi zostały one już zwrócone z miejscowości Imiańpo i Aszyche. Zawartych w nich odpowiedziach, na pytanie co do powrotu do Polski, wynika, że prawie wszyscy chcą jechać do kraju. Z 66 dorosłych osób zamieszkałych w Aszyche, zaledwie 5 osób nie chce z najrozmaitszych powodów wyjechać, a z 33 zamieszkałych w Imiańpo—5 osób nie może się jeszcze na wyjazd zdecydować.

Odpowiedzi pracowników o wysokich kwalifikacjach fachowych, zatrudnionych w cukrowni Aszyche, oraz kolejarzy i rolników z Imiańpo, przedstawiających cenny dla Polski materiał

ludzki, brzmią szczerze i bezpośrednio. Nikt nie powinien wątpić, iż były one dyktowane jedynie i wyłącznie przez szczerą patriotyzm. I ten właśnie wzgląd napelnia nas prawdziwą radością.

Każdy może się teraz przekonać, że tam dokąd nie sięgała podstępna i zdradziecka agitacja reakcyjna i przeciwpństwowa, tam ludzie nie mają żadnych wątpliwości jaką mają wybrać drogę i odpowiadają bez zastrzeżeń i szczerze, że chcą wracać do Polski.

Tam, gdzie nie przenikło szerzenie nastroi pielgrzymstwa i emigracji, gdzie nie szeptało, że Polska to „Mandżugo“, w którym rządzą «bolszewicy i żydzi przysłani z Moskwy», gdzie

nie rozpowszechniano fałszywych alarmów o mającej lada dzień nastąpić trzeciej wojnie światowej i wiele temu podobnych fantastycznych bzdur, mających jedynie na celu wytworzenie uczucia niepewności co do stanu w jakim się Polska znajduje, tam ludzie odpowiadają, że chcą wracać do Ojczyzny.

Ze względów technicznych rejestracja w Charbinie nie może być tak szybko przeprowadzona i będzie zakończona dopiero za dwa miesiące. W pierwszych więc dniach listopada będziemy mieli wszystkie dane co do ogólnej ilości ludzi, którzy chcą wyjechać i jeżeli wyniki będą procentowo mniej więcej takie same jak w Aszyche i Imiańpo, to dadzą one Tymczasowemu Ko-

mitetowi możliwość i prawo zwrócenia się do naszego Rządu w imieniu całej kolonii polskiej w Mandżurii z prośbą o przyspieszenie naszej repatriacji.

Komitet będzie miał wówczas prawo i obowiązek domagać się aby Rząd nasz starał się przezwyciężyć wszelkie trudności natury formalnej, które widocznie nie pozwalają mu jeszcze na zajęcie się naszym losem.

Głos Polaków z Mandżurii, którzy chcą jechać do Polski, aby spełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny nie może być zlekceważony.

Wierzmy, że będzie on wysłuchany. Wierzmy, że pojedziemy do Polski i będziemy dla jej dobra pracowali.

## Życie kulturalne współczesnej Polski

Dążąc do wytopienia narodu polskiego hitlerowcy działali systematycznie i rozpoczęli swoje zbrodnicze dzieło od tępienia inteligencji i niszczenia ośrodków wiedzy. Jednym z pierwszych ich czynów po zajęciu Krakowa było zwołanie do gmachu uniwersytetu wszystkich profesorów, docentów i asystentów Uniwersytetu Jagiellońskiego rzekomo na zebranie i wywieziono ich wszystkich ciężarówkami bezpośrednio z uniwersytetu do obozów koncentracyjnych w Niemczech.

### Akademia Umiejętności

Zamknięta została Akademia Umiejętności w Krakowie, a śmiercią męczeńską zginęło w obozach koncentracyjnych 39 rzeczywistych jej członków i 31 członków-korespondentów. Wielką ilość prac akademii skradziono lub zniszczono. Lista strat Uniwersytetu Warszawskiego brzmi jak następuje: 68 profesorów, 26

docentów i 59 innych pracowników naukowych zginęło z rąk hitlerowskich morderców.

Stosunkowo nieznaczna liczba uczonych polskich, którym udało się ukryć, nie przestawała pracować i potrafiła w tych warunkach przygotować do druku cały szereg cennych prac naukowych. Natychmiast po wyzwoleniu Krakowa przez Armię Radziecką rozpoczęła pracę Akademia Umiejętności, która w ciągu ostatnich dwóch lat opublikowała wiele prac naukowych. Wydaje ona «Polską Encyklopedię», «Polską Bibliografię» i «Słownik Bibliograficzny». Ukazał się 6-tomowy «Słownik narzęczy polskich». Wydział filologiczny Akademii wydał «Materiały i Prace komisji językowej», ukazało się 13 tomów «Rocznika Wiedzy Słowiańskiej» i ponad 20 tomów popularnego wydania «Język polski». Wydano «Bibliotekę pisarzy polskich» i «Archiwum historii

literatury i oświaty». W dziedzinie etnografii należy podkreślić wydanie 2-ch tomów «Ludowej Kultury Słowian» prof. Kamoszyńskiego i wydanie dawnej pracy Oskara Kolberga «Lud, jego obyczaje i sposób życia». Wydano wybór utworów najstarszych poetów-romanistów.

W ubiegłym roku Akademia opublikowała szereg prac historycznych. W ich liczbie «Relacja Ibrahima Ibn Jakóba o podróży do krajów słowiańskich» z przedmową prof. T. Kowalskiego. Wydano też pracę prof. Lersplawińskiego «O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian». Zainteresowanie się i studiowanie zagadnień słowiańskich jest charakterystycznym objawem życia naukowego w Polsce.

Akademia Umiejętności, która w tym roku obchodzić będzie 75-lecie swego istnienia, doprowadziła już do porządku swoją bibliotekę, która liczy obecnie 190 tysięcy tomów, dwa tysiące

manuskryptów i około 1500 dawnych druków, wydanych przed 1600 laty. Taki stan biblioteki musimy uznać za zadawalniający, gdyż z 8 milionów książek, jakie znajdowały się w bibliotekach publicznych, zdołano uratować przed Niemcami zaledwie półtora miliona. Akademia Umiejętności uruchomiła już, istniejące dawniej swoje oddziały w Rzymie i Paryżu.

Materialne straty w dziedzinie kultury spowodowane najazdem niemieckim wynoszą 4 miliardy i 700 milionów złotych, według kursu przedwojennego. Ogółem polskie biblioteki (publiczne i prywatne) straciły 15 milionów tomów. Straty muzeów wynoszą 450 milionów złotych. Straty teatrów, nie licząc zburzonych budynków wynoszą 92 miliony złotych.

### Szkolnictwo.

Niemiecko-faszystowscy barbarzyńcy zamknęli prawie wszystkie szkoły w kra-

ju. Rząd polski przeprowadził ogromną pracę w dziele odbudowy oświaty. Cały kraj jest pokryty obecnie siecią szkół. Tylko na Ziemiach Zachodnich otwarto 4 tysiące szkół początkowych, w których wykłada około 10 tysięcy nauczycieli i uczy się 420 tysięcy dzieci, 177 szkół średnich, do których uczęszcza 27 tysięcy uczni, 50 liceów i kursów pedagogicznych, przygotowujących przyszłych nauczycieli. W szkołach dla dorosłych uczy się 20 tysięcy osób. W całej zaś Polsce mamy dzisiaj 19.000 szkół ogólnokształcących i 2 tysiące szkół zawodowych.

Oprócz sławnego i najstarszego w Polsce Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, na który w bieżącym roku uczęszcza 12.600 studentów, czynny jest Uniwersytet Poznański, mający 8.000 studentów, Uniwersytet Warszawski, mający 7500 studentów, Politechnika w Warszawie, Uniwersytet w Łodzi, mający 6.000 studentów, Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu, liczące 5.000 studentów, Akademia Górnicza, licząca 4.500 studentów, Politechnika w Gliwicach na Śląsku, do której uczęszcza ponad 3.000 studentów, Politechnika w Gdańsku, mająca 2.500 studentów, Akademia Nauk Politycznych, posiadająca 2.100 studentów, Akademia Lekarska w Gdańsku, Uniwersytet w Toruniu.

Utworzono szereg instytutów, jak na przykład: Państwowy Instytut Morski i Akademię Handlu Zagranicznego w Gdyni, Instytut Wiedzy Słowiańskiej w Pucku, Instytut Badawczy Leśnictwa w Łodzi. Uruchamia się Akademię Handlową i Wyższą uczelnię techniczną w Szczecinie.

Instytut Zachodni w Poznaniu, który zajmuje się studiowaniem historii stosunków polsko-niemieckich, wydał ostatnio kilka ciekawych prac, jak na przykład: Pospieszalskiego — «Polska pod niemieckim prawem», Klafkowskiego — «Niemiecka okupacja w Polsce w świetle prawa narodów», Kozierowskiego — «Atlas nazw geograficznych zachodnich ziem słowiańskich». W Katowicach założono Instytut Śląski, zajmujący się studiowaniem historii i etnografii Śląska.

Dużą kulturalną pracę stworzył „TUR” (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego), organizując w całym kraju sieć szkół ogólnokształcących dla dorosłych.

We wszystkich miastach organizują się obrabowane przez Niemców biblioteki; na terytorium Ziemi Odzyskanych otwarto 800 bibliotek, z tego 323 po wsiach.

Ożywioną działalność rozwija Towarzystwo Naukowo Lekarskie i Towarzystwo Przyjaciół Nauk. O wzrastającym zainteresowaniu się społeczeństwa polskiego sprawami kultury słowiańskiej, świadczy stale rosnąca liczba oddziałów Towarzystwa polsko-radzieckiej, polsko-czechosłowackiej i polsko-jugosłowiańskiej przyjaźni.

#### Uniwersytet Warszawski.

Uniwersytet Warszawski, gmach którego jest w znacznym stopniu zburzony, nie bacząc na duże straty w ludziach i materiale naukowym, pracuje bardzo intensywnie. Powstają coraz nowe wydziały, urządzone są nowe laboratoria. Przy uniwersytecie jest wydział wiedzy słowiańskiej, przygotowujący kadry pracowników naukowych o wysokiej kwalifikacji w trzech kierunkach: literatur słowiańskich, języków słowiańskich i etnografii krajów słowiańskich.

Pomieszczenie w którym się odbywają wykłady tego wydziału — pisze korespondent z Warszawy — przedstawia wiele charakterystyczny dla warszawskich stosunków obrazek: meble najrozmaitszego pochodzenia, różnego wymiaru szafy, stoły i ławki, a tuż obok dwa łóżka. Okazuje się, że dwaj profesorowie, których mieszkania były zburzone przez Niemców, sypiają w tym pomieszczeniu.

Powołany do życia w Warszawie Centralny Instytut Kultury przeprowadza ciekawą pracę pod kierownictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Instytut ma na celu studiowanie kultury ludowej w Polsce i zbieranie odpowiednich materiałów i pamiątek — pieśni, legend i podań. W mieście Szklarska Poręba na Dolnym Śląsku, stworzył Instytut ośrodek naukowo-badawczy, zajmujący się studiowaniem śląskiej sztuki ludowej.

#### Muzeum Narodowe.

Dumą Warszawy jest Muzeum Narodowe. Ofiarność jego pracowników uratowała z rąk hitlerowskich złodziei szereg cennych eksponatów. Przy muzeum otwarto ostatnio wystawę obrazów malarstwa polskiego, posiadającą prace Michałowskiego, Grotgera, Kossaka, Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Maleczewskiego i innych. Twórczości Matejki jest poświęcona oddzielna sala. Pracownicy muzeum uratowali z galerii Zamku Królewskiego, jak wiadomo doszczętnie przez Niemców zburzonego, obrazy Canalette, przedstawiające starą Warszawę. Pomimo swej wartości artystycznej są one obecnie drogim sercu każdego Polaka, dokumentem historycznym. Sale Muzeum Narodowego są stale pełne zwiedzających.

#### Czasopisma.

Obserwując życie społeczne, nie można nie zwrócić uwagi na bardzo znaczną ilość wydawanych w Polsce gazet i czasopism. Niepowstrzymany wzrost wydawnictw jest wskaźnikiem tej żądzy wiedzy, która po 13 latach rządów sanacyjnych i po 5 latach faszystowskiej okupacji opanowała kraj. Oprócz codziennych gazet, organów partii politycznych, związków zawodowych i różnych specjalnych naukowych i technicznych wydawnictw, w Polsce wychodzi ponad 20 literacko-artystycznych czasopism. Ważniejsze z nich to: „Odrodzenie”, „Kućnica”, „Myśl Współczesna”, „Wiedza i Życie”, „Zdrój”, „Życie Nauki”, „Wieś”, „Odra”, „Nowiny Literackie”, „Tygodnik Warszawski”, „Problematy”, „Arkona”, „Alma Mater”, „Dziś i Jutro”.

O ile w malarstwie niewątpliwie panuje jeszcze konserwatyzm i przewagę mają zacofane poglądy, maskujące się hasłem „sztuka dla sztuki”, o tyle w literaturze, a szczególnie w dramaturgii, widoczny jest zwrot ku wielkim, działającym na masy tematom współczesnego społecznego i politycznego życia.

Na stronicach literacko-artystycznych czasopism odbija się walka prowadzona przez czołowych działaczy kultury o zbliżenie sztuki z życiem, z masami, o tematy odbijające zagadnienia, którymi interesuje się cały kraj.

W październiku 1946 roku odbył się drugi zjazd polskich pisarzy. Głównym zagadnieniem, rozpatrywanym przez Zjazd były nowe zadania polskiej literatury. Na zjeździe były wygłoszone referaty na tematy: «Sytuacja literatury i pisarzy w Polsce», «Sprawy zawodowe pisarzy». Uchwalona przez Zjazd rezolucja wzywa polskich pisarzy do przyjmowania czynnego udziału w odbudowie kultury, do zajmowania się i oświetlania zagadnień związanych z tymi ogromnymi przemianami społecznymi, które odbywają się w Polsce powojennej.

(Odn.)

## W polskim Wrocławiu<sup>2)</sup>

(Zakończenie)

Przejdziemy się po mieście z planem w ręku. Droga wzdłuż Odry wiedzie ku Alei Słowackiego. Mijając Grunwaldzki most i ogromny Plac Grunwaldzki pojedziemy ulicą Marii Curie-Skłodowskiej w kierunku dzielnicy uniwersyteckiej.

Na skrzyżowaniach ulicy Skłodowskiej z ulicami Chałubińskiego i Łukaszevicza widać ogromną ilość młodzieży w kolorowych czapczkach. Droga na prawo prowadzi do Politechniki, na lewo jest ulica gdzie mieszczą się gmachy rozmaitych wydziałów uniwersytetu. Na jednym z nich wi-

dzimy napis: «Wydział mikrobiologii». Wehodzimy do środka. Panuje tam idealna czystość i porządek. Pracą przyszłych lekarzy i pracowników naukowych kieruje znany polski uczonej prof. Ludwik Hirszfild, sławny jeszcze przed wojną ze swych badań nad grupami ciałek krwi. Studiują tutaj setki przyszłych lekarzy. Prof. Hirszfild wysoko ceni te nowe pokolenie młodzieży, które zapełniło pracownie i sale wykładowe w nowej, odrodzonej Polsce.

— Obserwuję teraz jakiegoś nieznane dawniej powszechnie dążenie do wiedzy, do

opanowania zdobyczy nauki—powiada profesor, oprowadzając nas po pracowniach, gdzie dziesiątki głów pochyla się nad mikroskopami, stronicami podręczników i obszernych monografii.

Poprzez głowę studentki, nie odrywającej oczu od swej pracy, zaglądam do leżącej przed nią książki. Czyta ona pracę radzieckiego uczonego I. P. Pawłowa. Obok leży słownik polsko-rosyjski.

— Potrzeba nam jak najwięcej radzieckich wydawnictw naukowych, — mówi profesor, dodając po chwili, — chciałbym aby polska młodzież, patrząc na rozwieszzone w tej sali portrety wielkich uczonych, miała przed oczami nie tylko Pasteura i Darwina. Potrzebny nam jest portret wielkiego Miecznikowa.

Dowiaduję się od prof. Hirszfelda, że Wrocław jest lepiej zaopatrzony w pomoce naukowe od innych miast, w których Niemcy celowo zniszczyli lub wywieźli wszystkie pomoce naukowe dla wyższych szkół.

Marzenie Polaków o Wrocławiu, jako o wielkim ośrodku polskiej kultury, słowiańskiej kultury, urzeczywistniło się. Jak wiadomo w lipcu 1946 roku ukraińska delegacja rządowa przekazała Wrocławowi bibliotekę Ossolineum, bogaty zbiór obrazów i Panoramę Raclawicką.

Członek ukraińskiej delegacji minister Paszczin, powiedział wówczas m. in.: «Pobratymy, sąsiedzki, słowiański naród, chcąc pomóc Polsce w odbudowie jej kultury narodowej, oprócz 150 tysięcy tomów biblioteki Ossolińskich i Panoramy Raclawickiej, przekazuje Polsce 272 obrazy Muzeum Kijowskiego».

Upłynął rok, i Ossolineum żyje pełnym życiem w polskim Wrocławiu.

Chodzę po ulicach Wrocławia i odczytuję ich nazwy, brzmiące jak wykaz zasług narodu polskiego we wszystkich dziedzinach nauki i sztuki. Ale specjalne uczucie ogarnia człowieka nowej doby, kiedy czyta nazwę jednej z ulic w centralnej części miasta. Ulice noszące te imię są w miastach Belgii, Francji, Czechosłowacji. Czy mogło za-

braknąć ulicy imienia Stalina w polskim Wrocławiu?

Od czasu do czasu widzi się jeszcze rosyjskie napisy na rogu ulic i na ścianach domów. Miejscowi mieszkańcy rozumieją co znaczy rosyjski napis „разминировано“ na ścianie ich domu. Albowiem dla nich, dla mieszkańców Wrocławia rozumował ten dom, to polskie miasto, żołnierz przyjaznego Związku Radzieckiego, żołnierz radziecki—słowiański brat żołnierza Wojska Polskiego.

Byłem obecny na uroczystym wieczorze poświęconym polsko-radzieckiej przyjaźni. Na scenie, zasiadali w prezydium, obok generała, przedstawiciel duchowieństwa, obok radzieckiego oficera polski uczonec, który wrócił niedawno do kraju z Anglii, przedstawiciele bloku partii demokratycznych. Przy sztandarach warta honorowa. Z balkonów i łóż zwisają sztandary związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Jest tutaj dużo młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, która z dumą pokazuje swoje legitymacje członkowskie Towarzystwa Polsko-Radzieckiej Przyjaźni.

Byłem w tej sali, gdy jeden z mówców przytoczył słowa wodza narodów ZSSR I. W. Stalina o zachodnich granicach Polski. Mieszkańcy Wrocławia wyrażali swoje uznanie i wdzięczność okrzykami w cześć najlepszego przyjaciela demokratycznej Polski—Józefa Stalina.

Kiedy referent, mówiąc o intrygach Schuhmacherów, zawołał: «Pilnuj szewcze kopyta, a Ziemię Odzyskaną sami upilnujemy!»—cała sala odpowiedziała:

— Bo jest ona naszą!

Widziałem jak powstał, siedzący w prezydium gen. Popławski, na którego pierś obok wyższych polskich orderów, błyszczała jak symbol polsko-radzieckiego braterstwa broni,—złota gwiazda Bohatera Związku Radzieckiego. Wraz z nim cała sala, cały polski Wrocław powtórzył słowa pieśni:

— «Nie damy ziemi skąd nasz ród!»

Dużo trudności mają przed sobą mieszkańcy Wrocławia. Wielkie zadania mają przed sobą jego budowniczy, ale

Wrocław żyje i krzepnie, oddycha pełną piersią. Panuje w nim atmosfera entuzjazmu pracy i odrodzenia narodowego.

Nad Odrą słychać szum polskich samolotów strzegących granic. Odrą płyną statki załadowane wszelkimi bogactwami Śląska, a przede wszystkim węglem idącym do Szczecina.

We Wrocławiu wre nowe życie.

Od setek lat pruska propaganda rozpowszechniała kłamstwo, że narody słowiańskie są niezdolne do rozwijania swojej ekonomiki. Najczęściej propaganda ta była skierowywana przeciwko Polakom. Niemcy nazywali pogardliwie wszelkie organizacyjne nieporządki i niedociągnięcia—„Polnische Wirtschaft“ („Polska gospodarka“). Przedstawiciele tego punktu widzenia twierdzą obecnie, że Polacy nie potrafią odrodzić go spodarki Ziemi Odzyskanych. Jedni z nich, a są wśród nich działacze państwowi zachodnich państw, bezkrytycznie powtarzają, że Polska nie jest w stanie zagospodarować Ziemi Zachodnich. Inni znowu wysuwają argument o jakoby niedostatecznej liczbie Polaków, aby zaludnić te ziemie. Jeszcze inni nie chcą widzieć osiągnięć młodego demokratycznego państwa na tych odwiecznych polskich ziemiach. Z licznych zagranicznych źródeł, inspirowanych przez reakcję, płyną informacje fałszywie przedstawiające polską rzeczywistość.

Pojechałem na Dolny Śląsk, aby przypatrzeć się i na miejscu się zetknąć z życiem ludzi na tych ziemiach.

Jestem w Peńsku nad Nysą Łużycką, w pobliżu granicy. Ongiś sławił się Peńsk swymi hutami szklannymi. Wojna zburzyła je doszczętnie. Ale obecnie staje się Peńsk na nowo miastem fabryk. Nad ich odbudową pracuje na trzy zmiany 1200

robotników. Na nowej odnodze kolejowej stoją pociągi załadowane materiałami budowlanymi. Zapytuję przechodnia:

— Niech mi pan powie proszę, co to są za odbudowane gmachy?

— To jest nowa elektrownia miejska.

Cztery tysiące Polaków mieszka i pracuje w Peńsku. Ma się wrażenie, że Niemców tutaj nigdy nie było.

W gmachu zarządu miejskiego są energiczni młodzi ludzie. Twórcza praca wre.

— Pracujemy zgodnie z planem—opowiadają oni.— Plan przewiduje obecnie odbudowę pięciu fabryk. W odbudowę pierwszej zainwestowano 30 milionów złotych. Fabryka ta jest już czynna i produkuje szyby dla wagonów kolejowych.

Piękną szosą jedziemy dalej na południe. Po drodze liczę odbudowane mosty. Jest ich ponad dziesięć. Są strzeżone przez żołnierzy wojska polskiego. Przejeżdżamy przez wieś, gdzie chłopci noszą jakieś dziwne, w Polsce nieznane czapeczki.

— Jak się nazywa ta wieś? zapytuję jednego z chłopów w takiej czapeczce.

— Bolesławiec,—brzmi od powiedź.

Rozpoczyna się rozmowa. Okazuje się, że w Bolesławcu mieszkają repatrianci z Jugosławii. Repatrianci zastali zupełnie zrujnowaną gospodarkę. Brakowało bydła, nie było maszyn rolniczych.

— Czy wiecie, że są tacy ludzie, którzy poddają w wątpliwość wasze prawo na tę ziemię?—zapytuje mój towarzysz podróży.

W odpowiedzi na to repatriant z Jugosławii oświadczył:

—«Byliśmy partyzantami marszałka Tito. Drugi raz się przesiadłać nie będziemy!»

Tacy ludzie budują nowe życie na odzyskanych ziemiach polskich. Ludzie u-parci, mocni, pracowici. Nigdy stąd nie odejdą.

### WSZYSTKIE DZIECI MUSZĄ UCZYĆ SIĘ W POLSKIEJ SZKOLE

Rodzice, którzy nie dbają o wychowanie swoich dzieci i nie uczą ich w polskiej szkole, nie spełniają swego obowiązku wobec Państwa.

Kto nie spełnia obowiązków swoich wobec Państwa, ten nie może liczyć na pomoc Państwa w chwili kiedy ona może być jemu potrzebna.

## TYMCZASOWY POLSKI KOMITET NA MANDZURIĘ

### KOMUNIKAT Nr 10

z dnia 25 sierpnia 1947 roku.

Tymczasowy Komitet podaje do wiadomości ogólnej, że wobec rezygnacji całego dotychczasowego zarządu Polskiego Towarzystwa Dobroczynności, Tymczasowy Komitet roztoczył opiekę nad tą instytucją i w dniu dzisiejszym powierzył tymczasowe kierownictwo sprawami PTD. następującym osobom: pp. Zofii Gołko, Stanisławie Lernet, Ninie Letowt, Annie Michowskiej i Stefanii Witort.

Prezes Komitetu (—) B. Stefanowicz.

Członkowie Komitetu: (—) Ch. Bersztein  
(—) A. Czyżewski  
(—) J. Łopato.

### KOMUNIKAT Nr 11

z dnia 26 sierpnia 1947 roku.

Obejmując na propozycję władz miejscowych tymczasowe kierownictwo nad wszystkimi sprawami kolonii polskiej, Tymczasowy Komitet wziął na siebie nie tylko obowiązek reprezentowania kolonii polskiej na zewnątrz i obronę jej interesów, ale również troskę i odpowiedzialność za dalszy rozwój jej życia społecznego w myśl zasad, którymi kieruje się Rząd R. P. w kraju.

W pierwszym rządzie Tymczasowy Komitet wziął na siebie troskę i odpowiedzialność za normalne funkcjonowanie szkoły polskiej i za wychowywanie przez nią młodzieży w duchu zasad nowej, demokratycznej Polski. Dążeniem Tymczasowego Komitetu jest również aby wszystkie dzieci polskie uczyły się w polskiej szkole, gdyż wcześniej czy później, jeżeli nie wszyscy to przeważająca większość z nas pojedzie do Polski.

Tymczasowy Komitet nie chce dopuścić aby po przyjeździe do Polski mogło się okazać, że nie wszystkie dzieci znają swój ojczysty język, wzywa wszystkich rodziców—obywateli polskich, aby przysłali do szkoły polskiej wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

Tymczasowy Komitet zmuszony jest ostrzec rodziców, którzy nie zechcą się do tego zastosować, że nie będzie im udzielał żadnej opieki i pomocy.

Uważając sprawę oświaty pozaszkolnej i szerzenie wiedzy o Polsce współczesnej za nie mniej doniosłą od sprawy oświaty szkolnej, Tymczasowy Komitet dołoży wszelkich starań aby ożywić wśród kolonii polskiej ruch kulturalno-oświatowy przez urządzenie odczytów i pogadanek.

Dla wypełnienia wszystkich powyższych, stojących przed Tymczasowym Komitetem zadań, koniecznym jest posiadanie pewnych zasobów pieniężnych, których wielkość określił Tymczasowy Komitet przy współudziale powołanej przez siebie komisji obywatelskiej.

Potrzebne są pieniądze na remont lokalu szkolnego, na zaopatrzenie go w węgiel na zimę, potrzebne są pieniądze na utrzymanie schroniska dla starców przy PTD.

Aby uzyskać niezbędne fundusze, Tymczasowy Komitet zarządza niniejszym, w związku z odbywającą się rejestracją obywateli polskich, ściąganie wszystkich nie wpłaconych zaległych zobowiązań na cele społeczne. Jednocześnie Tymczasowy Komitet wprowadza nowy wymiar opodatkowania na powyższe cele, opracowany przy współudziale powołanej przez Tymczasowy Komitet Obywatelskiej Komisji Finansowej.

Tymczasowy Komitet gotów będzie rozpatrzyć wszelkie uzasadnione odwoływanie się od wyznaczonego

opodatkowania, ale jednocześnie oświadcza, że osobom, które nie zechcą płacić słusznie należących się od nich sum, Tymczasowy Komitet nie będzie udzielał żadnej opieki i pomocy.

Tymczasowy Komitet wzywa niniejszym wszystkich obywateli polskich do spełniania swoich obowiązków obywatelskich.

Prezes Komitetu (—) B. Stefanowicz

Członkowie Komitetu: (—) Ch. Bersztein  
(—) A. Czyżewski  
(—) J. Łopato.

## DO RODAKÓW W IMIAŃPO

na ręce p. St. Lepy

### Kochani Rodacy!

Tymczasowy Komitet otrzymał wypełnione przez Was kwestionariusze, z których z prawdziwą radością dowiedziałem się, że z pośród 33 zamieszkałych w Imiańpo dorosłych osób, 28 stanowczo chce do Polski jechać, a tylko 5 osób z różnych powodów nie może się jeszcze co do tego zdecydować.

Cieszy mnie bardzo Wasz patriotyzm i Wasza jednomyślność. Nie mogę niestety jeszcze nic pewnego Wam zakomunikować kiedy ta upragniona przez nas wszystkich chwila wyjazdu do Polski nastąpi.

Wierzę, że jeżeli przeprowadzana przez nas obecnie rejestracja stwierdzi, że wszyscy Polacy w Mandzurji pragną wyjazdu do Ojczyzny tak samo jednomyślnie jak i Wy, to Rząd R. P., który stale informujemy o tym co się u nas dzieje, uczyni wszystko aby chwilę naszego wyjazdu przyspieszyć.

Przy tej sposobności apeluję do tych z pośród Was, którzy mają dzieci w wieku szkolnym, aby postarali się przysłać je do naszej szkoły w Charbinie. Gotowi jesteśmy pomóc rodzicom umieścić ich dzieci w małym internacie, który moglibyśmy urządzić przy szkole.

Serdecznie Was pozdrawiam

(—) B. Stefanowicz  
Prezes Tymczasowego Komitetu.

## SPRAWY MIEJSCOWE

### Pogadanki o Polsce współczesnej

Pogadanka z cyklu o Polsce współczesnej, odbyta dnia 23 sierpnia, zgromadziła w sali byłego Stow. „Gospoda Polska“ przeważnie młodzież, która z wielkim zainteresowaniem wysłuchała nieznane jeszcze w Charbinie wiadomości o życiu kulturalnym współczesnej Polski.

Zgodnie z życzeniem kolonii polskiej w Aszyche pogadanka ta została tam powtórzona dnia 31 sierpnia w klubie cukrowni.

Kolejna pogadanka, która od będzie się w dniu dzisiejszym poświęcona jest ustrojowi rolnemu współczesnej Polski i przypadającej dziś 3 ch letniej rocznicy dekretu o reformie rolnej, ogłoszonego przez Tymczasowy Rząd w Lublinie dnia 6 września 1944 roku.

### Rozpoczęcie roku szkolnego

Rok szkolny rozpoczął się dnia 1 września zbiórka uczni

i nabożeństwem w kościele św. Stanisława. Lekcje jednak mogły się rozpocząć dopiero dnia 5 września. Kilkodniowa zwłoka powstała z powodu niemożności wcześniejszego ukończenia remontu lokalu szkolnego, który jest już teraz doprowadzony do zupełnego porządku i ma piękny wygląd.

TYMCZASOWY KOMITET ZAPRASZA WSZYSTKICH RODAKÓW, A SZCZEGÓLNIJ MŁODZIEŻ DO PRZYBYCIA W SOBOTĘ DNIA 20 WRZEŚNIA B. R. O GODZ. 5 P.P. DO LOKALU BYŁEGO STOW. „GOSPODA POLSKA“ NA

### POGADANKĘ

Z CYKLU POLSKA

WSPÓŁCZESNA

(ustroj gospodarczy)

KTÓRĄ ODBĘDZIE P. BOGDAN MICHOWSKI.

— — WSTĘP WOLNY.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 20 WRZEŚNIA.